

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wyłączenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowia, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

Prenumerata pism radzieckich

Tak, w tym pierwszym przedsiębiorstwie, w był obowiązkowy kolportaż pism radzieckich. Była „Prawda” którą też trzeba było kupować, znaczy nie wszyscy pracownicy musieli kupować, ale ta prenumerata była obowiązkowa dla przedsiębiorstwa. I była prenumerata czasopism, oczywiście w języku rosyjskim „Kołchoznica” i „Robotnica” To były takie dwa różne pisma, oczywiście po rosyjsku. „Kołchoznica” była o tematyce rolniczej, oczywiście o kołchozach, bo przecież tam nic innego nie było. I była ta „Robotnica” o fabrykach. Przypominam sobie, że w tej „Robotnicy” bo ja kilka egzemplarzy też kupiłam, były na przykład pokazywane jakieś wykroje. Nie wiem czego [dotyczyły] te wykroje, czy jakichś sukienek, czy jakichś fartuszków, czy może tam jakieś były hafty. Ale do dzisiaj pamiętam –pokazywano jak samej sobie zrobić fryzurę, jak samej się uczesać. Tak doradzali widocznie tym kobietom, podpowiadali. [Prenumerata] to chyba był obowiązek, bo przecież na ochotnika bym tego nie kupowała, nie znałam rosyjskiego. W gimnazjum uczyłam się języka francuskiego przez cztery lata i już nawet mogłam się porozumieć. W liceum trzeba było zacząć uczyć się drugiego języka. Myślę sobie –wezmę angielski, jest

ciekawy. Więc w pierwszej klasie liceum uczyłam się francuskiego i angielskiego. Potem przyszło polecenie, że wszyscy muszą się uczyć języka rosyjskiego. Nie mogłam zrezygnować z francuskiego, którego się uczyłam już pięć lat, więc dałam sobie spokój z angielskim, zaczęłam uczyć się tego języka rosyjskiego. Rosyjskiego uczył nas pop z tutejszej cerkwi, autentycznie. I zawsze nas straszył, że na 99,9 procenta będzie matura z rosyjskiego. A ile myśmy się mogli nauczyć? To jest język, którym w mowie może jest łatwiej się porozumieć, ale pisanie jest bardzo trudne. Ale uczyliśmy się i nawet jakoś tam szło.

Data i miejsce nagrania	2015-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"